

Jubileusz na Śnieżnicy



FOT. KS. JAN ZAŁĄC

Rowerem w Himalaje



FOT. PIOTR OLEKSY



FOT. ZBIGNIEW DUTKA

Rozmowa o pomniku

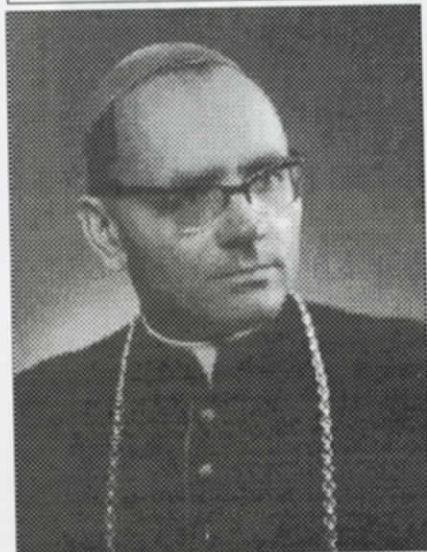


30 rocznica konsekracji ks. Biskupa Piotra Bednarczyka

21 kwietnia br. minęło 30 lat od dnia, kiedy limanowianin Piotr Bednarczyk otrzymał sakrę biskupią z rąk obecnego Papieża, a ówczesnego metropolity krakowskiego - kardynała Karola Wojtyły. Napisałem - limanowianin, bo Biskup Piotr czuł się nim zawsze, dając często publiczny wyraz swym związkom z "małą ojczyzną" oraz ze słynącą łaskami limanowską Piętą. Dowodem serdecznych związków z rodzinnym miastem i z sanktuarium było między innymi to, że w swej biskupiej mitrze, w biskupim herbie i na biskupim pastorałe umieścił wizerunek Matki Boskiej Limanowskiej.

Pośród jubileuszowych publikacji znajdują się zapewne szkice biograficzne, próby opisanie kapłańskiej i biskupiej posługi. I my pisaliśmy o tym obszernie w 44 numerze "Echa Limanowskiego" ukazując postać biskupa Piotra Bednarczyka w cyklu "Serdeczne opowieści".

Z okazji jubileuszu - jako pismo regionalne - pragniemy zwrócić uwagę na jakże owocny patriotyzm Jubilata. Doceniła tę postawę Rada Miejska, nadając mu odznakę "Za zasługi dla miasta Limanowej". Zasługi te są rozliczne. Biskup Piotr Bednarczyk wniósł nieoceniony wkład w starania o koronację limanowskiej Piety w roku 1966 oraz o podniesienie limanowskiej świątyni do godności Bazyliki. Z jego inspiracji podejmowano w naszym sanktuarium wiele inicjatyw duszpasterskich i budowlanych. Opracowany przez biskupa Piotra Bednarczyka "Modlitewnik Limanowski" cieszył się powodzeniem i miał trzy wydania. Od roku 1981 jest redaktorem biuletynu sanktuarijnego "Mater Dolorosa", opracował przewodnik po niezwyklej galerii wizerunków Matki Bożej z różnych sanktuariów świata, znajdujących się w krągankach lima-



Biskup Piotr Bednarczyk.
Doktor teologii i filozofii.
Biskup tytularny Torre Rotonda.
Prepozyt Kapituły Katedralnej.

nowskiego sanktuarium. Stara się być wszędzie tam, gdzie religijność spleta się z patriotyzmem i regionalizmem. Uczestniczy w uroczystościach na cmentarzu parafialnym, na cmentarzach wojskowych na Jabłońcu oraz przy Krzyżu Grunwaldzkim na Lipowym. Interesuje się żywo inicjatywą budowy krzyża na Miejskiej Górze i

odwiedzał plac jego budowy. Wygłaszane przez biskupa Piotra Bednarczyka kazania są często lekcją patriotyzmu oraz umiłowania lokalnej i rodzimnej tradycji. Uczuciom tym dawał także wyraz w publikowanych - najczęściej anonimowo - utworach poetyckich. Jako Biskup mógł pozostać w Tarnowie. Wybrał jednak Limanową, której sercem nigdy nie opuścił.

Uroczyste obchody 30-lecia sakry biskupiej ks. bp. Piotra Bednarczyka, połączone z upamiętnieniem rocznicy Konstytucji 3 maja, odbyły się w limanowskim Sanktuarium w sobotni wieczór - 2 maja. Uroczystą mszę świętą odprawił przy ołtarzu połowym biskup Jubilat. Obecni byli: ks. biskup dr Wiktor Skworec - ordynariusz diecezji tarnowskiej, ks. biskup dr Jan Styra - biskup pomocniczy z Tarnowa, ks. prałat Alfons Letanowski-dziekan i proboszcz z Dolnego Kubina (Słowacja). Kazanie wygłosił ks. dr Karol Dziubaczka - kanclerz Kurii Diecezjalnej w Tarnowie. Po mszy wyruszone w procesji ze światłem na limanowski rynek - był to pierwszy w tym roku Różaniec Fatimski.

W uroczystości bardzo licznie wzięło udział duchowieństwo: kanonicy Kapituły Katedralnej w Tarnowie oraz księża dekanatów: limanowskiego, ujanowickiego i tymbarskiego, mieszkańcy Limanowej, pielgrzymi z wielu okolicznych parafii, zespoły muzyczne i chóralne. Patriotyczny charakter uroczystości podkreślała obecność pocztów sztandarowych organizacji, instytucji i stowarzyszeń. Obecni byli także przedstawiciele władz samorządowych Limanowej i z terenu byłego powiatu limanowskiego.

**Dostojnemu Jubilatowi
w imieniu Redakcji
i Czytelników
składamy najlepsze,
z serca płynące życzenia.**

Projektantem pomnika Jana Pawła II, który już jesienią tego roku ma stanąć przed limanowską Bazyliką jest Czesław Dźwigaj - profesor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Ten znany artysta rzeźbiarz urodził się w roku 1950 w Wiśniczu Nowym. Nie od razu odnalazł jednak swe artystyczne powołanie. Najpierw ukończył Elektryczną Szkołę Zawodową w Nowej Hucie, a dopiero potem Liceum Sztuk Plastycznych w swej rodzinnej miejscowości. Następnie podjął studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (Wydział Rzeźby i Grafiki Książki). W roku 1977 został asystentem w swej uczelni, a potem przez pewien czas był jej najmłodszym profesorem.

Pomyślnym zdarzeniem na początku jego artystycznej drogi było zajęcie w roku 1979 (w dwa lata po studiach) II miejsca na Międzynarodowym Biennale Małej Formy Rzeźbiarskiej im. Dantego w Rawennie i zdobycie w dwa lata później, na tej samej imprezie, złotego medalu. Sukces był tym większy, że w Biennale uczestniczyli artyści z 36 krajów.

Dzisiaj prof. Czesław Dźwigaj ma na swym koncie wiele udanych realizacji. Jest autorem (między innymi) rzeźb Jana Pawła II znajdujących się w Wiśniczu i Okulicach, pierwszego w Polsce pomnika Jana Matejki, pomnika Leopolda Okulickiego w Bochni, pomnika Króla Łokietka w Lipnicy Murowanej, drzwi do Katedry w Tarnowie, ołtarzy. Jego dzieła znajdują się w 24 obiektach sakralnych, a oprócz rzeźby zajmuje się także witrażami i medalierstwem.



Po doświadczenia do Niemiec

W dniach 11 - 14 maja, do zaprzyjaźnionego z Limanową Wathlingen wyjechali dyrektorzy wszystkich limanowskich szkół podstawowych. Towarzyszył im przedstawiciel Ministerstwa Edukacji Narodowej - dr Witold Potęga - odpowiedzialny w ministerstwie za wdrażanie reformy. Celem wizyty jest zapoznanie się z doświadczeniami szkół niemieckich, które już od dawna pracują według systemu podobnego do tego, jaki ma być wprowadzany u nas w ramach reformy oświaty.

Poświęcenie ołtarza św. Józefa

W kościele parafialnym w Limanowej - Sowlinach, w obecności licznie zgromadzonych wiernych, poświęcony został 1 maja nowy ołtarz Świętego Józefa. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz Biskup Piotr Bednarczyk w asyście proboszcza tamtejszej parafii księdza prałata Jana Bukowca oraz ks. prałata Józefa Poręby - kustosa sanktuarium limanowskiego. Obecny był także proboszcz parafii w Starej Wsi ks. kanonik Marian Tyrka.

Marmurowy ołtarz św. Józefa - patrona robotników wykonał zakład kamieniarski z Raciechowic, a umieszczona w nim polichromowana rzeźba św. Józefa jest autorstwa Jana Kurka.

Indeks w kieszeni

Indeksy wyższych uczelni technicznych mają już w kieszeni uczniowie V klasy Technikum Budowlanego w Limanowej: Mariusz Kędroń, Artur Smoroński i Mariusz Wójtowicz. Zostali oni laureatami XI edycji okręgowych eliminacji Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Budowlanych w Krakowie. Uczniów przygotowywała do Olimpiady inż. Janina Dudzik.

Bardzo dobrze spisali się także uczniowie z Limanowej w organizowanym w Krakowie okręgowym Turnieju Budowlanym Szkół Zawodowych. W kategorii stolarzy pierwsze miejsce zajęli: Łukasz Sikoń i Bogdan Mąka. Zakwalifikowali się oni do zawodów centralnych, które odbędą się w Toruniu w dniach 14 - 16 maja. Uczniów przygotowywał do Turnieju mgr inż. Ryszard Ewert.

Rozmowa o pomniku z jego twórcą prof. Czesławem Dźwigajem

- Dlaczego Papież w Limanowej? - to pytanie zadałem sobie, gdy zwrócono się do mnie z prośbą o zaprojektowanie pomnika, bo artysta szuka jednak zawsze ideowego uzasadnienia dla swej pracy. Okazało się, że w tym przypadku jest ono niezwykle wyraźne. Wszak Karol Wojtyła koronował limanowską Pietę jeszcze jako Arcybiskup Metropolita Krakowski, potem rekoronował ją na krakowskich Błoniach jako Papież, wreszcie wydał Bullę, która podniosła limanowską świątynię do rangi Bazyliki. Związki pomnika z miejscem, w którym ma stanąć są więc oczywiste.

- Jest pan autorem kilku pomników Jana Pawła II. Czym charakteryzuje się ten, nad którym pracuje pan obecnie - limanowski? Co można powiedzieć o jego lokalizacji i koncepcji?

- Rzeczywiście jestem autorem kilku pomników Papieża i każdy z nich jest zupełnie inny. Kiedy znalazłem się w Limanowej, członkowie Komitetu Budowy Pomnika zaproponowali mi kilka lokalizacji, między innymi na skarpie nad Placem Koronacyjnym. Kiedy jednak stanąłem przed Bazyliką i spojrzałem na jej fasadę wiedziałem już, że to najlepsze - z punktu widzenia artystycznego - tło dla pomnika Papieża. Miejsce niezwykle nie tylko poprzez to monumentalne tło. To rynek, najruchliwszy punkt miasta. Postać Papieża będzie witała wszystkich wjeżdżających do centrum. Znajdzie się wśród przechodniów, powinna mieć więc ludzki, kameralny rozmiar i charakter - stąd jej wysokość (około 3 metrów). Mimo stosunkowo niewielkich rozmiarów, powinna stwarzać wrażenie monumentalne dzięki wkomponowaniu cokołu we wspinające się ku górze schody.

Komitet miał gotową swą własną wizję, którą mi przedstawił. Wszystko to złożyło się na taki właśnie, a nie inny kształt pomnika. Będzie to sylwetka w ujęciu realistycznym, ale w materii rzeźbiarskiej bardzo współczesna. Zaleta przyjętego rozwiązania polega także na tym, że jest ono stosunkowo tanie. Nie trzeba bowiem tworzyć dla tego pomnika specjalnego otoczenia. Miałem już takie realizacje, gdzie koszt samej rzeźby stanowił zaledwie jedną piątą wartości ukształtowania otoczenia pomnika.

(Dokończenie na str. 7)



Z obrad Rady Miejskiej

Po serii nadzwyczajnych sesji, Rada Miejska zebrała się w dniu 30 kwietnia na swym XLIV posiedzeniu.

Sprawozdanie Zarządu Miasta

Była to sesja tzw. absolutoryjna. W porządku obrad znalazło się sprawozdanie Zarządu Miasta z realizacji budżetu w 1998 r., które przedstawił burmistrz Roman Duchnik. W dyskusji, radni Grzegorz Biedroń i Jan Cina zabrali głos (już po raz kolejny) w sprawie programu taniego budownictwa komunalnego podkreślając, że Radzie nie udało się w tej kadencji takowego opracować i realizować. Jan Cina wyraził swoje zaniepokojenie faktem, że liczne wyjazdy zagraniczne nie zaowocowały wymiernymi korzyściami inwestycyjnymi w naszym mieście.

Odpowiadając, burmistrz stwierdził, że miasto posiada tereny przygotowane pod budownictwo mieszkaniowe, lecz musi się pojawić wiarygodny inwestor, któremu można byłoby na preferencyjnych warunkach, przekazać działki. Program budownictwa komunalnego jest przygotowywany.

W sprawie kontaktów zagranicznych burmistrz wyjaśnił, że temat inwestycji zagranicznych był wielokrotnie poruszany podczas rozmów z partnerami z miast zaprzyjaźnionych z Limanową, ale na razie nie dało to pożądanego rezultatu. Prężnie rozwija się natomiast wymiana młodzieży, grup sportowych i artystycznych.

Interpelacje mieszkańców i radnych

Z interpelacją podczas tej sesji wystąpili przedstawiciele Osiedla nr 4, sprzeciwiając się ustaleniom Komisji Mieszkaniowej i Zarządu Miasta w sprawie przekwaterowania rodziny Szczerbów z ul. Piłsudskiego do budynku komunalnego przy ul. Witosa. Przewodniczący Rady oraz Burmistrz obiecali, że sprawą ponownie zajmie się Komisja Mieszkaniowa i Zarząd Miasta, a przedstawiciel Osiedla będzie zaproszony. Radny J. Cina wystąpił z interpelacją w imieniu mieszkańców ul. Lipowej, którym TPSA odmówiła podłączenia telefonów w domach.

Burmistrz obiecał interwencję, równocześnie informując, że rozmowy

(Ciąg dalszy na stronie 12)

W ostatnim czasie limanowska Rada Miejska trzykrotnie spotykała się na sesjach nadzwyczajnych. Pierwszą z nich zwołano po śmierci jednego z radnych - Józefa Jasicy: uhonorowano go pośmiertnie odznaką "Za zasługi dla miasta Limanowa" i stwierdzono wygaśnięcie mandatu. Niedługo potem Rada zebrała się ponownie w nietypowym celu i uroczystej scenerii: podpisywano i zatwierdzano umowę o współpracy z niemiecką gminą Wathlingen. Najwięcej emocji wzbudziła jednak trzecia z nadzwyczajnych sesji zwołana 21 kwietnia na wniosek pięciu radnych. W kręgu zainteresowanych osób snuto najrozmaitsze spekulacje. Przypuszczano, że obrady będą bardzo burzliwe i pewnym momencie mogą zostać zamknięte dla obserwatorów. Tymczasem nic takiego się nie stało...

Z wielkiej chmury...

By móc zdać relację z tej nadzwyczajnej sesji, trzeba przypomnieć zdarzenia, które ją poprzedziły i stały się bezpośrednim powodem jej zwołania.

19 marca podczas debaty nad miejskim budżetem, radni otrzymali list jednego ze swych kolegów - Józefa Śmierciaka, w którym uzasadniał on złożoną wcześniej rezygnację z funkcji przewodniczącego i członka Komisji Finansowej i Rozwoju Gospodarczego. Nie była to jednak tylko formalna rezygnacja. W dość obszernym liście radny poddał krytyce wiele istotnych spraw. Negatywnie ocenił współpracę komisji Rady z wydziałami Urzędu Miasta, oraz sposób traktowania radnych. Uznał także za niedobłą działalność inwestycyjną miasta, krytykując powierzenie kierowania komórką inwestycyjną sekretarzowi miasta i dając do zrozumienia, że niedostatek środków na inwestycje wiąże się z udzielaniem przez Burmistrza nadmiernych zwolnień podatkowych. W końcowej części listu znalazło się następujące stwierdzenie: "Pismo to piszę z pewnym żalem, że radny jest ignorowany, jego rolą jest jedynie podnoszenie ręki (...) Zastanawiam się, czy jest sens angażować się w sprawy miasta, być przeszkadzającym burmistrzowi i głosić jak sobie burmistrz życzy..."

Ponieważ autor listu nie był obecny na sesji w dniu 19 marca, na wniosek radnego Marka Juszcza dyskusję nad zarzutami postanowiono odłożyć do następnego posiedzenia. W międzyczasie sprawą zainteresowała się prasa. "Gazeta Limanowska" opublikowała pełny tekst listu, opatrując go obszernym, własnym komentarzem. Fragmenty pisemnej wypowiedzi J. Śmierciaka wraz z fragmentami odpowiedzi burmistrza Romana Duchnika ukazały się w "Dzienniku Polskim". Utrzymany w publicystycznym tonie fragment odpowiedzi burmistrza nie usatysfakcjonował radnego J. Śmierciaka. Poczul się on obrażony i w kolejnym piśmie zażądał zwołania posiedzenia Rady, na którym zostałyby wyjaśnione poruszone przez niego sprawy. Wniosek był jednak nieformalny (posiedzenie może się odbyć jedynie na prośbę jednej czwartej członków Rady). W dniu 17 kwietnia wniosek taki wpłynął. Podpisało go pięciu radnych: Grzegorz Biedroń, Marek Juszcza, Henryk Piszcz, Józef Śmierciak i Jan Cina.

Po uzgodnieniu terminu z J. Śmierciakiem, przewodniczący Rady Marek Czeczółka zwołał posiedzenie na popołudnie 21 kwietnia. Mimo, że zawiadomienia doręczono radnym tego samego dnia przed południem, frekwencja była dobra. Z dwudziestoosobowej w tej chwili Rady obecnych było 17 osób.

Poza punktami proceduralnymi, jądrem porządku obrad - do którego nikt nie wprowadził poprawek - była dyskusja nad sprawami wniesionymi przez grupę pięciu radnych. Posiedzenie trwało trzy godziny. Niektórzy radni zabierali głos kilkakrotnie, a dyskusja dość często odbiegała od spraw najistotniejszych rozmywając się w szczegółach, wzajemnych zarzutach dotyczących poprzedniej kadencji i dygresjach. Z konieczności więc przestawić możemy jedynie najistotniejsze tezy najważniejszych wystąpień.

Józef Śmierciak w pełni podtrzymał zarzuty zawarte w liście. Jako jeden z przykładów złego działania w dziedzinie inwestycji przypomniał budowę wodociągu na osiedlu Marsa. Zwrócił uwagę, że wybudowany zbiornik do dziś

(Ciąg dalszy na stronie 12)



"Koral" inwestuje w Limanowej

Jak się dowiadujemy, wytwórnia lodów "Koral" odkupiła od firmy "Wolimex" halę tzw. "gwoździarni". W najbliższym czasie hala ma być wyburzona, a na jej miejscu powstanie nowy obiekt, w którym już na początku lata miałyby ruszyć produkcja lodów. Po jej uruchomieniu powstałoby około 200 nowych miejsc pracy.

Dobrze się stało, że rozwijająca się dynamicznie firma "Koral" umacnia swą pozycję w naszym mieście.

Prezentacja firm

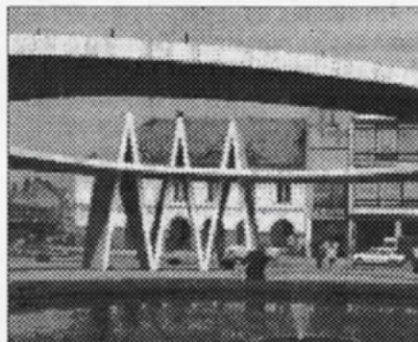
1 czerwca na rynku, w ramach obchodów Dni Limanowej odbędzie się po raz pierwszy "Prezentacja Firm" organizowana przez limanowski oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Wezmą w niej udział także producenci artykułów spożywczych, przemysłowych i budowlanych spoza Kongregacji. Intencją prezentacji producentów i hurtowni jest zaznajomienie indywidualnego klienta oraz właścicieli placówek handlowych z ofertą firm w poszczególnych branżach. Organizatorzy imprezy mają nadzieję, że degustacje i szczegółowe prezentacje wyrobów przyczynią się do ożywienia handlu i kontaktów między producentami a placówkami handlowymi.

Edukacja rozumnych i zaradnych...

...pod takim hasłem w dniach 27 - 30 czerwca odbędzie się w Limanowskim Domu Kultury konferencja, w której weźmie udział około 200 osób z całego kraju - przedstawiciele kuratoriów, dyrektorów i nauczycieli ze szkół wdrażających reformę programową. Celem spotkania będzie omówienie najistotniejszych problemów związanych z wprowadzaniem reformy oświaty. W całym kraju zorganizowanych zostanie pięć takich konferencji - jedna z nich właśnie w Limanowej. Organizatorem tego ważnego dla polskiej oświaty spotkania jest Burmistrz Limanowej przy współudziale warszawskiego Centrum Podwyższania Kwalifikacji Nauczycieli oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Jak napisano w programie, dzień pierwszy poświęcony będzie infor-

macjom organizacyjnym oraz wprowadzeniu do przemysłu konferencyjnych. W drugim, a częściowo i w trzecim dniu prowadzona będzie praca w 11 zespołach problemowych. Dla wszystkich, którzy interesują się szkołą, tematy pracy zespołów są niezwykle interesujące, dlatego warto tu przytoczyć pełną ich listę: edukacja w przedszkolach, charakteryzowanie osiągnięć uczniów kończących "zerówkę", pilotażowe wprowadzanie integralnej edukacji wczesnoszkolnej, charakteryzowanie osiągnięć uczniów kończących klasę trzecią, pilotażowe wprowadzanie zintegrowanej edukacji w klasach IV-VI, kierowanie wprowadzaniem zmian w szkole, rodzice w zreformowanej szkole, uczniowie i ich problemy w szkole, wspomaganie szkół przez samorządy lokalne, nadzór i doradztwo pedagogiczne, komputer w szkole. Widać więc, że o reformie rozmawiać się będzie na tej konferencji już w sposób bardzo konkretny. Sporo czasu - popołudnie 29 czerwca i przedpołudnie 30 czerwca - poświęcone zostanie na przedstawienie dorobku zespołów problemowych.



Buzodrom w nowej szacie

Najprawdopodobniej w czerwcu rozpocznie się remont "buzodromu". Konstrukcja budowli pokryta zostanie tynkiem akrylowym. Kolorystykę wykończenia uzgodniono z prof. Czesławem Dźwigajem - projektantem pomnika Papieża Jana Pawła II, który jeszcze w tym roku stanie przed bazyliką. Elementy pionowe "buzodromu" będą koloru brązowego, a wiązący je poziomy krąg utrzymany zostanie w tonacji beżowo - złocistej.

I Kongres Ruchów Katolickich

W dniach 24 - 26 kwietnia br. odbył się I Kongres Stowarzyszeń i Ruchów Katolickich działających przy Bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej. Wzięło w nim udział 28 różnych grup od mającego wieloletnią

tradycję Bractwa Matki Boskiej Bolesnej, poprzez Radę Parafialną, zespoły chóralskie, Towarzystwo Przyjaciół Niepełnosprawnych "Cyrenejczyk", Akcję Katolicką, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży czy Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy. W wygłoszonych podczas Kongresu referatach mówiono o miejscu ruchów i Stowarzyszeń Katolickich w Kościele przygotowującym się do jubileuszu 2000 rocznicy narodzin Jezusa Chrystusa, a także o istotnych elementach życia wspólnotowego i problemach wynikających z rozwoju sekt.

Powstało koło Unii Wolności

W Limanowej powstało koło Unii Wolności. Na czele siedmioosobowego zarządu stanął Marian Wójtowicz - naczelnik Technikum Ekonomicznego. W skład Zarządu weszli: Wojciech Struzik, Bronisław Wrona, Jakub Tokarz i Jan Cina. Koło ma podobno dość liczne grono sympatyków wśród limanowskich pracodawców i inteligencji.

"Bogusia" sprzedana

Znany wszystkim limanowianom pawilon handlowy "Bogusia", na osiedlu przy ulicy Z. Augusta, został przez miasto sprzedany w drodze przetargu za dobrą - jak twierdzą fachowcy - cenę. Nowym właścicielem tego obiektu została firma "Wutampol".

Transakcja objęła tylko piętrową część budynku. W trosce o dobro mieszkańców osiedla, miasto zachowało własność części parterowej.

Wojsko wraca...

Pierwsza pielgrzymka żołnierzy Krakowskiego Okręgu Wojskowego do Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej miała miejsce 6 - 7 września 1996 roku. Zapowiadano wtedy, że to początek nowej tradycji, ale w ubiegłym roku pielgrzymka się nie odbyła. Tej wiosny wojsko wraca do limanowskiej bazyliki. Pielgrzymka odbędzie 30 maja br.

Kustosze Sanktuarium ks. prałat Józef Poręba pragnie, by u stóp słynącej łaskami limanowskiej Piety spotykali się ludzie noszący mundury - oznaką służby. Jeszcze w tym roku 21 czerwca z pielgrzymką do Limanowej przybędą strażacy. Istnieje też propozycja by tutejsze sanktuarium stało się miejscem dorocznej pielgrzymki harcerzy.



Popatrzcie na to zdjęcie. Młody człowiek unoszący do góry rower w geście zwycięstwa to limanowianin - Piotr Oleksy, a fotografię wykonano latem ubiegłego roku w Himalajach, na najwyższej przejezdnej przełęczy świata - Khardung La (5602 metry n.p.m.). Jak doszło tej niezwykle wyprawy i jak ona przebiegała?

ROWEREM W HIMALAJE

W okolicy dawno już nie ma góry, której Piotr Oleksy nie zdobyłby na rowerze. Z trudnością udawało mu się znaleźć ścieżki, którymi jeszcze nie jechał. By urozmaicić rowerowe wędrówki zakładał czasem, że dziesięć razy z kolei będzie skręcał w prawo. Gdzie się wówczas znajdzie? To była niespodzianka...

Rower stał się jego pasją już wówczas, gdy był uczniem Szkoły Podstawowej nr 1 w Limanowej. Miał wtedy jeden z pierwszych rowerów górskich w Limanowej. Do liceum jeździł oczywiście na rowerze. Często używał także tego pojazdu, gdy trzeba było dojechać do Krakowa, gdzie studiuje na trzecim roku Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tam właśnie w akademiku poznał dwukrotnego mistrza Polski w triathlonie górskim - mało znanej i bardzo trudnej dyscyplinie sportowej, na którą składają się: wspinaczka, kolarstwo górskie i kajakerstwo górskie.

nymi lawinami. Pokonywali 7 przełęczy o wysokości ponad 4 500 m n.p.m. Nic więc dziwnego, że bagaż indywidualny był niewielki - nie przekraczał siedmiu kilogramów. Brakowało więc w nim miejsca na zapasy żywności oraz na części zapasowe. Zabrano tylko ich symboliczną ilość. Zwiększało to ryzyko wyprawy, bo do najbliższego serwisu było... 6 tysięcy kilometrów. Pożywienie kupowali za grosze w himalajskich wioskach, ale europejskie żołądki nie zawsze je tolerowały, co było dodatkowym utrudnieniem. Wszystko jednak przebiegło pomyślnie i wyprawa się udała. Najbardziej spektakularnym sukcesem było pokonanie przełęczy Khardung La (5602 m. n.p.m.) - najwyższego miejsca na świecie do którego dociera przejezdna droga. Tu właśnie uczestnicy wyprawy ustanowili wysokościowy kolarski rekord Polski.

Wyprawa miała oczywiście wielu sponsorów. Z najbliższych nam warto wymienić Wiesława Dutkę (Firma "BOSS"), limanowski oddział Banku

PKO BP oraz nowosądecką firmę "Mon - Goś", która po przystępnej cenie zmontowała specjalny rower.

Przygoda wciąga więc Piotr Oleksy ma już wyznaczone następne niezwykle cele: rowerową wyprawę na Kilimandżaro i wspinaczkę na Mount Kenia. Chciałby sprawdzić także sam siebie, startując w najtrudniejszych w świecie kolarskich maratonach w Alpach. Myśli też o Australii i przejeździe przez którąś z pustyń...

Marząc o tylu egzotycznych miejscach nadal znajduje czas na samotne włóczęgi po Beskidzie. Kocha te dobrze sobie znane miejsca i ma o nich ogromną wiedzę.

Dłatego przygotowuje przewodnik dla turystów rowerowych po Beskidzie Wyspowym i być może także po Pogórze Rożnowskim. Uważa, że te okolice są bardzo atrakcyjne dla miłośników rowerów górskich. Czy w naszym regionie znajdzie się wydawca tego przewodnika?

fot. Piotr Oleksy

Jerzy Bogacz



We wspinaczce i kolarstwie górskim Piotr Oleksy ma już znaczące sukcesy, bo oprócz rowerowych wędrówek po górach od wielu lat zajmuje się wspinaczką wysokogórską, jest członkiem sekcji wspinaczkowej KS "Korona", a w Tatrach - jak mówi "był już wszędzie". Trudno się więc dziwić, że zaczęła kusić go wielka przygoda...

Ta wielka przygoda zdarzyła się latem ubiegłego roku. 26 lipca szóstka śmiarków wyleciała samolotem z Warszawy do Delhi. Potem czekała ich kilkunastogodzinna podróż pociągiem i autobusem do stóp Himalajów Zachodnich. Tam przesiedli się na rowery...

Dalsza podróż wiodła poprzez Ladakh - krainę Dalaj Lamy administracyjnie należąca do Indii, ale pozostającą pod jurysdykcją chińską. W porównaniu z Nepalem rejon to bardziej odludny, rzadko odwiedzany przez Europejczyków, więc polscy studenci i ich rowery budzili często sensację w wysokogórskich wioskach, których mieszkańcy byli niezwykle gościnni.

Podczas miesięcznej wędrówki na rowerach Piotr Oleksy i jego koledzy przejechali około 1000 kilometrów doświadczając uroków i trudów wszystkich stref klimatycznych od suchej, gorącej pustyni po śnieżycę i mróz na wysokości 4 500 metrów nad poziomem morza. Bywało że przejeżdżali sto kilometrów dziennie, bywało, że tylko piętnaście. Sypiali pod gołym niebem w śpiworze i kocu ratowniczym, poznali okolice totalnie zniszczone przez monsun. Czasem z rowerami na plecach trzeba było przeprować się przez drogi zasypane kamien-

Rozmowa o pomniku

(Dokończenie ze strony 3)

- Makieta pomnika pozwala - w ogólnych zarysach - wyobrazić sobie jak będzie on wyglądał. Czy mógłby pan dodać coś do tego, co widać na zdjęciu?

- Rzeźba odlana będzie w brązie i umieszczona zostanie na żelbetowym cokole obłożonym okładziną z czerwonego granitu, z wstawkami z granitu szarego. Na cokole znajdzie się także herb papieski oraz dwie płaskorzeźby. Jedna z nich przypomni scenę koronacji limanowskiej Piety, druga zaś będzie dość dokładną kopią Bulli Papieskiej mówiącej o nadaniu limanowskiej świątyni tytułu Bazyliki. Płaskorzeźby, podobnie jak sam pomnik, odlane zostaną w brązie.

- Limanowianie żywo interesują się przygotowaniem do budowy pomnika i z uwagą będą śledzić dalszy postęp prac...

- Chętnie przedstawię poszczególne etapy tworzenia pomnika, całą tę rzeźbiarską technologię, która jest bardzo ciekawa, a na ogół mało znana.

- Dziękujemy za rozmowę i zaproszenie do dalszych spotkań. Chętnie wezmą w nich także udział - za pośrednictwem gazety - nasi czytelnicy.

JB

Budujemy Krzyż

Informacje Społecznego Komitetu Budowy

W kwietniu 1998 roku rozpoczęto prace przy drugim etapie budowy Krzyża. Zamiarem Społecznego Komitetu Budowy jest wykonanie w tym etapie tarasu, schodów i podstawy konstrukcji. Zakończenie tych prac przewiduje się na wrzesień lub październik br.

Wychodząc naprzeciw potrzebom Komitetu Budowy Krzyża, inżynier Andrzej Drożdż zobowiązał się do bezpłatnego wykonania projektu przyłącza energetycznego do monumentu, a sam przyłączyć wykona bezpłatnie z własnych materiałów Zakład Elektroinstalacyjny pana Grzegorza Banasia z ul. Żuławskiego przy współpracy pana Józefa Sukiennika z Rejonu Energetycznego.

Z inicjatywy pana Józefa Wróbla członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej z Limanowej wykonują wykop pod kabel linii elektrycznej, traktując to jako swój wkład w Budowę Krzyża.

30 maja br. przy kościele parafialnym w Sowlinach oraz w dniu 6 czerwca br. przy bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, członkowie Komitetu Budowy Krzyża będą kwestowali na jego budowę. Od naszej ofiarności zależy, czy uda się zakończyć budowę w założonym terminie.

W poniedziałek 1 czerwca obok Limanowskiego Domu Kultury, w trakcie tradycyjnych "Sobótek" zostanie zorganizowana "loteria cegielkowa". Cegielki zakupione w miejscu zabawy wezmą udział w losowaniu wielu atrakcyjnych nagród - między innymi zestawu do odbioru telewizji satelitarnej ufundowanego przez sklep "RTV - 9" z Limanowej. Już dzisiaj zapraszamy do wspólnej zabawy.

25 kwietnia, z inicjatywy dyrektora LDK pani Stanisławy Obrzut, został zorganizowany koncert zespołu "Skalni", z którego cały dochód przekazany został na konto budowy Krzyża.

Pewną kwotę na budowę monumentu na Miejskiej Górze przekazała przebywająca w Limanowej w połowie kwietnia delegacja zaprzyjaźnionej z Limanową niemieckiej gminy Wathlingen.

Jeszcze raz chciałbym prosić wszystkich chętnych o wszelkiego typu propozycje pomocy w budowie Krzyża. Wszelkie inicjatywy przyspieszające jego budowę są jak najbardziej mile widziane, a wszelka pomoc społeczna przybliży realizację naszego wspólnego zamierzenia.

Ryszard Kulma
Przewodniczący Komitetu Budowy



Goście z Wathlingen

W drugiej połowie kwietnia przebywała w Limanowej siedemnastoosobowa delegacja z zaprzyjaźnionej z naszym miastem niemieckiej gminy Wathlingen, na czele z tamtejszym burmistrzem Wolfgangiem Grube. Podczas wizyty podpisano umowę o współpracy. Goście zwiedzili także Zakopane oraz mieli okazję poznać uroki podnóża Gorców. Wyjechali kolejką na Tobołów i zwiedzili jedyne w Polsce górskie obserwatorium astronomiczne na Suchorze. Zapoznali się także z ofertą agroturystyczną w Laskowej. Przebywająca w Limanowej delegacja przekazała dar dla Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz symboliczne cegielki, plakietki i dar pieniężny na budowę krzyża na Miejskiej Górze.

Międzynarodowe sukcesy w taekwondo

W dniach 17 - 19 kwietnia w belgijskiej miejscowości Bilzen odbyły się Otwarte Międzynarodowe Mistrzostwa Belgii w Taekwondo. Były to największe tego rodzaju zawody w Europie. Liczba uczestników przekroczyła 1200 osób. Pośród zawodników wielu państw Polskę reprezentowały cztery kluby, wśród nich MKS "Taekwondo" z Limanowej w 9 osobowym składzie: trener Jan Kubatek, kierownik ekipy Wiesław Kubatek oraz Wojciech Motyka, Bartosz Wójcik, Maria Franczyk, Dariusz Dudek, Magdalena Jaskólska, Bartłomiej Dutka i Krzysztof Nowak.

Występ limanowskich zawodników można uznać za bardzo dobry, gdyż podopieczni trenera Jana Kubatka zdobyli trzy medale: Wojciech Motyka - złoty, Magdalena Jaskólska - złoty, Maria Franczyk - srebrny. Ponadto Dariusz Dudek zajął 4, a Bartosz Wójcik 5 miejsce. Jan Kubatek w kategorii seniorów zdobył 8 lokatę.

Serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji wyjazdu należą się rodzicom i sponsorom: Janowi Gaikowi (firma "Transblach"), Ignacemu Włodarczykowi (firma "Limblach") oraz Adriannie i Januszowi Kwiatkowski (sklep "Bobas"), gdyż dzięki nim zawodnicy limanowskiego klubu mogli uczestniczyć i odnosić sukcesy w znaczących zawodach międzynarodowych.



Do Finlandii na jubileusz ruchu AA

W połowie sierpnia w Finlandii odbędą się światowe obchody pięćdziesięciolecia ruchu Anonimowych Alkoholików. Żywo działający w Limanowej ruch AA będzie reprezentowała w Oslo - Krystyna Pawlik z limanowskiego klubu AA "Jutrzenka".

50 lat Stronictwa Demokratycznego w Limanowej

Członkowie Limanowskiej Organizacji Stronictwa Demokratycznego tradycyjnie 3 maja obchodzili swe święto. Tym razem miało ono jednak szczególnie uroczysty charakter, wiązało się bowiem z jubileuszem 60 - lecia Stronictwa Demokratycznego i 50 - lecia istnienia tego Stronictwa w Limanowej. Po porannej Mszy św. w intencji Ojczyzny odprawionej w limanowskiej Bazylice członkowie SD wzięli udział w uroczystym spotkaniu w sali konferencyjnej Cechu Rzemiosł Różnych.

Pamięci inż. Józefa Marka

Dyrektor Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej Jan Wielek zaprasza w piątek, 29 maja wszystkich zainteresowanych na Sesję popularno-naukową poświęconą 40 rocznicy śmierci inżyniera Józefa Marka (1900 - 1958) - znanego sadownika, działacza społecznego, spółdzielcy, człowieka niezwykle zasłużonego dla Ziemi Limanowskiej. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 8.00 uroczystą Mszą Świętą w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej za duszą Józefa Marka i współtwórców Podhalańskiej Spółdzielni Owocarskiej w Tymbarku, celebrowaną przez ks. biskupa Piotra Bednarczyka. O godzinie 9.30 rozpocznie się w salach Muzeum Regionalnego w Limanowej właściwa sesja (referat wprowadzający i dyskusja). Uczestnicy spotkania będą mieli także możliwość wyjazdu do Tymbarku, gdzie złożą kwiaty na grobie inż. Józefa Marka i zwiedzą założone przez niego Zakłady Przetwórstwa Spożywczego.

Limanowskie Towarzystwo Trzeźwości

Zaczyna się różnie: czasem wcześniej - na szkolnych wagarach, czasem w dorosłym życiu. Sięga się po alkohol żeby pokonać kompleksy, żeby coś uczcić, o czymś zapomnieć, dobrze się zabawić. Niezauważalnie pojawia się choroba alkoholowa... Wtedy trudno już samemu sobie poradzić, potrzebna jest pomoc.

W Limanowej powiększyła się grupa osób, która pragnie nieść tę pomoc potrzebującym. Niedawno powstało Limanowskie Towarzystwo Trzeźwości, skupiające na razie 27 osób. Gotowy już statut stowarzyszenia czeka na rejestrację w sądzie. Społeczni działacze stowarzyszenia mają nadzieję, że ich praca pozwoli uchronić wiele rodzin od tragedii alkoholizmu, ukazać sposoby profilaktyki i możliwości pokonywania uzależnień.

Informacje w stałych rubrykach "Góra i dolina" oraz "To warto wiedzieć" przygotowali: Anna Bogacz, Jerzy Bogacz, Jan Kubatek, Ryszard Kulma, Leszek Mordarski, Stanisław Ociepka, Jan Wielek, Bronisław Wrona.

Limanowa odniosła kolejny sukces, tym razem w konkursie ogłoszonym przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej na innowacje związane z aktywizacją regionu i minimalizacją negatywnych skutków transformacji systemowej. Była to kolejna edycja specjalna konkursu na innowacje lokalne w ramach programu PHARE - Rozwój i szkolenia samorządów w Polsce. Głównym celem konkursu było wspieranie i promocja idei samorządności w nowej strukturze państwa.

Za co nagroda?

Przedstawiony przez nasze miasto projekt nosił tytuł "Integracja społeczności Ziemi Limanowskiej poprzez rozwój turystyki". Zyskał on pozytywną opinię komisji konkursowej, która w ramach funduszy Unii Europejskiej przydzieliła miastu nagrodę - równowartość 3000 ECU na dofinansowanie innowacyjnego projektu. Nagroda została wręczona w Warszawie 15 kwietnia br.

Najważniejsze cele tego projektu to: integracja społeczeństwa Ziemi Limanowskiej - gmin wchodzących w skład byłego powiatu limanowskiego wokół idei rozwoju turystyki i ułatwienie reaktywowania powiatu poprzez działania w tej właśnie dziedzinie. Chodzi także o to, by ten obszar aktywności społecznej wpływał na poprawę życia mieszkańców regionu. Nikogo nie trzeba przekonywać, że posiada on bardzo dobre warunki naturalne do rozwoju turystyki, a Limanowa ma wszelkie warunki, by pełnić rolę centrum administracyjnego, usługowego, handlowego i kulturalnego Ziemi Limanowskiej. Możliwości te wciąż jednak nie są w pełni wykorzystane.

Zerwane więzi

Zapewne miało na to wpływ rozproszenie działań w dziedzinie turystyki po likwidacji powiatu w roku 1975. Brak koordynacji przerwał procesy integracyjne, co odbiło się niekorzystnie także na turystyce. Trzeba jednak przyznać, że w Limanowej podejmowano inicjatywy służące utrzymaniu zerwanych więzi. Wymienić tu należy wydanie wspólnego folderu "Ziemia Limanowska zaprasza", udział w licznych targach turystycznych w Poznaniu, Warszawie, Krynicy, Bielsku-Białej, zorganizowanie wspólnej giełdy turystycznej oraz Festiwalu Piosenki Turystycznej, który ostatnio przekształcił się w imprezę ogólnopolską. Starano się także integrować działaczy i środowiska turystyczne, organizując rajdy im. Węgrzynowicza i J. Staniszewskiego. Działania te prowadzone są nadal.

Nowe propozycje

W oparciu o dotychczasowe doświadczenia planuje się dalszą, bogatszą już działalność integracyjną w dziedzinie turystyki. Po pierwsze powołane zostanie forum gestorów turystyki Ziemi Limanowskiej. Celem forum będzie, między innymi, stworzenie banku danych o usługach turystycznych, prowadzenie szkoleń specjalistycznych wydanie wspólnego folderu dla wszystkich gmin byłego powiatu limanowskiego, a w końcu wspólne promowanie regionu na targach turystycznych. Ważnym elementem integracyjnym projektu będzie zorganizowanie we wrześniu br. giełdy promocyjnej pod hasłem "Ziemia Limanowska - Przyjeźdź! Zobacz! Skorzystaj!" Giełda będzie także miała część "objazdową" pozwalającą zainteresowanym dokładnie i konkretnie zapoznać się z miejscami noclegowymi oraz atrakcjami turystycznymi regionu.

Jolanta Papież

Jacka, Mirka i Tomka zastałem przy pracy. Wysypwali drobnym żwirem alejki ogrodów watykańskich. Przed nami w słońcu pyszniła się wspaniała kopuła Bazyliki św. Piotra. A wszystko to było nie w Rzymie, lecz w... Limanowej.

Jak w Rzymie...



Najsłynniejszą Bazylikę świata, a właściwie jej replikę w skali 1:100 oglądać można obok limanowskiej świątyni, po jej północnej stronie, na specjalnie przygotowanym postumencie pod figurą Matki Bożej, która niegdyś stała pośrodku schodów prowadzących z rynku do kościoła. Wtedy gestem otwartych rąk

zapraszała wiernych. Dziś ten sam gest skierowany ku plastycznemu wizerunkowi Bazyliki św. Piotra nabiera innego znaczenia - jest symbolicznym gestem opieki - Matki Kościoła.

Podobno pomysł ustawienia w tym miejscu repliki najsłynniejszej watykańskiej budowli zrodził się już przed trzema laty, ale wciąż brakowało wykonawcy. Dopiero w tym roku, dzięki inicjatywie ks. prałata Józefa Poręby, życzliwej postawie pedagogów limanowskiego Technikum Budowlanego i ...odwadze kilku uczniów, udało się ten cel zrealizować.

Trudnego zadania wykonania repliki watykańskiej Bazyliki św. Piotra podjęli się tegorocznymi maturzyści Technikum Budowlanego - Jacek Brewczyński z Kostrzy, Mirosław Dudzic z Rupniowa i Tomasz Twaróg ze Starej Wsi. Wspomagała ich i kierowała ich pracą inż. Janina Dudzik.

Ta praca była od początku do końca nietypowa. Najpierw okazało się, że w Limanowej brakuje materiałów, na podstawie których można by wykonać robocze rysunki Bazyliki św. Piotra. Odpowiednią dokumentację znaleziono dopiero w bibliotece i czytelnicy profesorskiej Politechniki Kra-kowskiej. Wypożyczone stamtąd rzuty i przekroje pozwoliły odtworzyć dokładne wymiary i sporządzić rysunki w skali 1:100. Rozrysowanie samej tylko kolumnady zajęło 20 arkuszy papieru milimetrowego.

Potem szukano gliny z której miał być wykonany pierwszy model budowli. Znalaziono ją w Janowie pod Lublinem. W przywiezionym surowcu trzech śmiałków wykonywało - według sporządzonych wcześniej rysunków - model Bazyliki. Na pracownię udostępniono jedną z sal Domu Katechetycznego. Praca w glinie zajęła dwa miesiące.

Potem, używając specjalnej konstrukcji, trzeba było gliniany model zalać gipsem ceramicznym, by stworzyć formy do wykonania odlewu. Ze względu na rozmiary modelu formy musiały być sporządzone w wielu częściach. Po wyretuszowaniu zdjętych z modelu form przewieziono je do krakowskiej firmy "Lemma", która wykonała odlew modelu z żywicy łączonej z mączką marmurową. Chodziło o to, by stworzyć replikę Bazyliki św. Piotra odporną na warunki atmosferyczne.

W ostatnich dniach kwietnia nastąpił montaż. Wielki model ustawiono na przygotowanym postumencie, dokonano jego malarskiego retuszu, by stworzyć wrażenie większej

plastyczności, odtworzono plac przed Bazyliką (są tam nawet działające fontanny) i zagospodarowano - już w sposób fantazyjny - jej otoczenie.

Warto dodać, że ta niezwykła praca dyplomowa nie ograniczała się jedynie do wykonania modelu. Trzej maturzyści włożyli także wiele pracy w przygotowanie części opisowej traktującej o architekturze baroku, oraz historii sławnej budowli. Opracowanie to zawiera także rysunki i opis przebiegu prac związanych z wykonywaniem repliki.

Podobno istnieje pomysł, by w ogródku skalnym w pobliżu figury Maryi - Matki Kościoła ustawić kopie kilku innych najsłynniejszych bazylik świata, tym razem już w nieco mniejszej skali. Ten zespół replik najsłynniejszych chrześcijańskich budowli sakralnych może stać się nie małą atrakcją dla pielgrzymów przybywających do sanktuarium oraz dla odwiedzających Limanową turystów.

JB

Międzynarodowy Dzień Ziemi w Jaworznej

Zgodnie z wieloletnią tradycją 22 kwietnia w Szkole Podstawowej w Jaworznej obchodzono Międzynarodowy Dzień Ziemi. Natępnego dnia z tej samej okazji gościliśmy nauczycieli biologii z niektórych szkół województwa nowosądeckiego.

Uznaliśmy, że Dzień Ziemi jest doskonałą okazją do głębszej refleksji nad źródłem kryzysu cywilizacji naukowo-technicznej. Dlatego myślą przewodnią konferencji było zdanie Jana Pawła II: "Kryzys ekologiczny jest kryzysem moralnym". Nie wystarczy zabiegi, by chronić wodę, powietrze i glebę, walka o ratowanie ginących gatunków roślin i zwierząt, bo korzenie problemu tkwią znacznie głębiej - samym sercem i duszą człowieka.

Profesor Henryk Skolimowski pisał: "Aby zawrzeć pokój z ziemią, musimy zmienić struktury naszego myślenia, musimy zmienić dominującą świadomość, która jest chciwa, pasożytnicza i materialistyczna, na świadomość opiekuńczą, współczującą i współuczestniczącą.

Stawia to zupełnie inne zadania przed wychowaniem oraz wymaga krytycznej analizy dotychczas uznawanych teorii pedagogicznych i filozoficznych. Rozważania te były tematem wykładu dr Józefa Mitki "Etyka a ochrona środowiska". W historycznym rysie podano w nim źródła fałszywych koncepcji człowieka oraz ich dalekosiężne skutki.

Kontynuacją tych rozważań w aspekcie praktycznym było wystąpienie Barbary Szewczyk - "Wychowanie do wartości podstawą działań ekologicznych Szkoły Podstawowej w Jaworznej". Ilustracją plastyczno - poetycko - muzyczną tych trudnych problemów był happening przygotowany przez uczniów. noszący tytuł "Ziemi i sobie zagraża człowiek" oraz wystawa prac plastycznych na ten sam temat.

Myślą przewodnią happeningu jest skomplikowana rzeczywistość, która otacza młodego człowieka. Czuje się on bowiem coraz bardziej zagubiony, coraz trudniej mu żyć w zgodzie z samym sobą i z innymi ludźmi. Ztraca także właściwy stosunek do rzeczy, które stają się celem, a nie środkiem, nie umie znaleźć właściwych relacji ze światem przyrody.

Dalszą część spotkania poświęcono ochronie przyrody, a konkretnie rzadkim i zagrożonym roślinom chronionym we wschodniej części Beskidu Wyspowego (rejon Limano-

(Ciąg dalszy na stronie 14)

We wtorkowe przedpołudnie w pomieszczeniach limanowskiej komendy Hufca ZHP panuje ruch i gwar. Dziewczeta i chłopcy rozsiedli się na podłodze, wspominają przygody z trasy warszawskiego rajdu "Arsenal", czekają na komendanta...

Po zjeździe hufca U limanowskich harcerzy



Dh Dariusz Zastrzeżyński - komendant Hufca ZHP w Limanowej.

Obecnie funkcję tę pełni dh Dariusz Zastrzeżyński, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (kierunek: Przyrodznawstwo) pracujący aktualnie w rodzinnej firmie. Z harcerstwem spotkał się w Szkole Podstawowej nr 3 i tak go ono zauroczyło, że pozostał mu wierny i w dorosłym życiu, znajdując czas na bardzo przecież absorbującą społeczną działalność. Pomaga mu w tym jego zastępczyni dh Grażyna Łazarz oraz członkowie wybranej niedawno komendy: Maria Adamicz i Agata Stypuła.

Druhowi Darkowi przyszło kierować limanowskim hufcem w okresie niełatwym. Sięgające swymi tradycjami początki lat międzywojennych środowisko harcerskie wciąż boryka się z trudnościami wynikającymi ze zmian ustrojowych i szuka swego miejsca w nowej rzeczywistości.

Wystarczy przypomnieć, że jeszcze w latach osiemdziesiątych limanowska Komenda Hufca miała 3 etatowych pracowników, a cały hufiec liczył ponad 100 drużyn działających w szkołach na terenie gmin: Limanowa, Laskowa i Łukowica. Można było wówczas liczyć na państwowe dotacje celowe przeznaczane na akcje, imprezy, wypocznik dzieci. Dziś działalność

(Dokończenie na stronie 11)

Wędrowki po Ziemi Limanowskiej

Pośród wciśniętych w garnitury urzędników i "gestorów bazy" przybyłych na otwarcie Giedy Turystycznej, rezydujący na Śnieżnicy ksiądz Jan Zając wyglądał niczym prawdziwy duch gór. Klasyczny turystyczny ubiór, w znacznej części z grubej owczej wełny, nie pozostawiał cienia wątpliwości z kim ma się do czynienia. Wkrótce okazało się też, że jest niezwykle doprawdy okazja by, powędrować jeszcze raz na tę górę i by o niej opowiedzieć - 70 rocznica powstania ośrodka na Śnieżnicy.

Jubileusz na Śnieżnicy

W roku 1928 powstała na Śnieżnicy "Kolonja wakacyjna sodalisów" - uczniów szkół średnich w Polsce" - miejsce, a także sposób wypoczynku dla ducha i ciała. Ksiądz Józef Winkowski (1888-1951) zaczął wcielać w życie "myśl rzuconą jesienią 1927 roku". Ze składek księży i młodzieży z całej Polski (50 tys. zł) wykupił 180 morgów lasu na Śnieżnicy i zaczął budować ośrodek. Pierwsza kolonia miała miejsce latem 1930 roku. Píše o tym kronika parafii Kasina Wielka, wspominając odwiedzin ks. kard. Adama Sapiechy na Śnieżnicy, przy okazji wizytowania parafii, jako że ośrodek leży na jej terenie. Były tam już wtedy dwa baraki i kaplica. Potem powstały: stolówka, basen kąpielowy i boisko sportowe.

Wojnę ośrodek przetrwał jakimś cudem bez szwanku. Wiemy przecież, że wiele schronisk w górach poszło z dymem, bo były zapleczem dla partyzantki. Po wojnie las i budynki upaństwowiono. Sodalicja i inne stowarzyszenia religijne zostały zdelegalizowane. W ośrodku urządzano zimowe i letnie obozy dla harcerzy oraz dla dzieci pracowników Spółdzielczości Pracy.

Od roku 1974 gospodarzyło tu przedsiębiorstwo Turystyczne "Śnieżnica" z Limanowej. Nastąpił wtedy jego dalszy rozwój. Schronisko było czynne cały rok. Przyjeżdżali tu najczęściej studenci krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego i temu chyba należy zawdzięczać powstanie najdłuższego wtedy w Polsce (1978) wyciągu narciarskiego liczącego ponad 1 kilometr długości. Niestety, w międzyczasie po prostu zniknął basen kąpielowy - rozmrożony i zamulony zarósł gęstwiną leśnego poszycia.

Kryzys lat osiemdziesiątych przyhamował działalność schroniska. Późniejsze przeobrażenia i upadek socjalizmu dały podstawy do odzyskania budynków oraz niedużej części lasu przez Kościół, a także do wznowienia działalności ośrodka. Wielka to zasługa ks. prałata Antoniego Sołtysika z Krakowa, którego niezłomne wysiłki doprowadziły także do częściowego wyremontowania i unowocześnienia budynków. Obecnie prawnym właścicielem ośrodka jest Związek Moderatorów Sodalicii Mariańskich uczniów szkół średnich w Archidiecezji Krakowskiej.

Położony na wysokości 840 m.n.p.m, skryty w bukowno - jodłowym lesie Młodzieżowy Ośrodek Rekolekcyjno - Rekreacyjny (zwany w skrócie MOREKO) dysponuje dziś 120 miejscami. Składa się z 6 budynków ogrzewanych z centralnej kotłowni opalanej gazem i zaopatrzonych w wodę z własnych źródłanych ujęć. MOREKO chce być EKO - to niemal reklamowe hasło ośrodka... Są tu także sale konferencyjne, kuchnia i jadalnia, a ogromnym atutem ośrodka jest znajdujący się w pobliżu wyciąg narciarski. Przez okoliczne lasy przebiega wiele tras spacerowych pieszych i narciarskich. Blisko stąd na piękne szlaki Beskidu Wyspowego.

"Moreko" ma oczywiście swoją kaplicę. Opowiadam o niej na końcu, bo obiekt ten ma swoją oddzielną historię. Zbudowana przed wojną przetrwała nawet lata pięćdziesiąte. Gdy przyjechaliśmy tam na pierwszy po odrodzeniu ZHP obóz harcerski w sierpniu 1957 roku, był jeszcze ołtarz i rzeźbiona w surowym drewnie figura Matki Boskiej. W niedzielę przyjeżdżał na Śnieżnicę ksiądz z Kasiny i odprawiał w kaplicy Mszę świętą. Tam właśnie ówczesny komendant limanowskiego Hufca ZHP - hm Włodzimierz Głębowicz i wspaniałe przedwojenny instruktor hm Julian Toliński z Mszy Dolnej uczyli nas modlitwy harcerskiej i msztry do mszy św. - tego co skazali na zapomnienie socjalistyczni "reformatorzy" harcerstwa.

Niestety, kaplica nie dotrwała do naszych czasów. W latach sześćdziesiątych tę górską świątynię rozebrano i formalnie przeniesiono do Raby Niżnej, gdzie

dzięki temu powstał później kościół. Obecna kaplica mieści się w innym drewnianym budynku, który dawniej pełnił rolę świetlicy. W pomieszczeniu tym po raz pierwszy odprawił Mszę Świętą ks. Józef Jończyk z Krakowa w sylwestra roku 1987, ale uroczyste poświęcenie kaplicy (po wykonaniu niezbędnych prac adaptacyjnych) miało miejsce dopiero 20 września 1997 roku. Dokonał go osobiście ks. kardynał Franciszek Macharski. Warto także przypomnieć, że tabernakulum dla tej kaplicy poświęcił Ojciec Święty Jan Paweł II na krakowskich Błoniach, po uroczystości kanonizacji Królowej Jadwigi.

Jak sama nazwa wskazuje w ośrodku na Śnieżnicy najczęściej odbywają się różnego rodzaju rekolekcje, dni skupienia, spotkania formacyjne, ale tu także miały miejsce "rozmowy gospodarskie" przy pieczeniu barana oraz przy choince z przedstawicielami władz terenowych turystyki i leśnictwa z sąsiednich gmin, tu przyjmowano dzieci powodzian z Kozła, organizowano oplatek dla narciarzy i turystów, konkurs rzeźby w śniegu, konkurs fotograficzny "Zima jest piękna" i spotkania miłośników ekologii...

Tegoroczny program wzbogacony zostanie o obchody 70 rocznicy powstania ośrodka, które rozpoczną się pierwszym na Śnieżnicy odpustem. Ks. Jan Zając już teraz zaprasza wszystkich chętnych na uroczyste wieczorne Msze święte odprawiane o godzinie 18 - 6 czerwca dla turystów i młodzieży z dalszych regionów, 7 czerwca dla byłych pracowników PT "Śnieżnica" w Limanowej, schroniska na Śnieżnicy i Ośrodka Rekolekcyjnego KSM. W poniedziałek 8 czerwca uroczystościom ku czci św. Jadwigi Królowej - przewodniczył będzie ks. bp Jan Skodeń. Wtedy też odbędzie się inauguracja sezonu letniego i otwarcie wystawy "Na Śnieżnicy 70 lat temu". W obchody 70-lecia włączona zostanie również uroczystość Matki Bożej Śnieżnej (7 sierpnia). Ważnym wydarzeniem będzie też sesja naukowa pod patronatem Wydziału Historii Kościoła PAT w Krakowie, która odbędzie się na Śnieżnicy w początkach października.

Przy właściwej sobie specyfice ośrodek na Śnieżnicy zachowuje znaną bywalcom górskich szlaków atmosferę górskiego schroniska. To niewątpliwa zasługa ks. Jana Zająca zwanego pół żartem, pół serio "kapelanem leśnym". Ten niezwykle energiczny i rzeczowy gospodarz potrafił stworzyć śródleśną oazę urzekającą atmosferą serdeczności. Jej cząstkę zabraliśmy ze sobą, gdy w chłodną i bardzo mokrą sobotę, nakarmieni, ogrzani i ubrani w wypożyczone przez "leśnego kapelana" peleryny zagłębialiśmy się w sphywający strugami deszczu bukowy las, żegnani staropolskim "z Bogiem..."

Jerzy Bogacz

PS. Ośrodek MOREKO wydaje swój własny, starannie i ciekawie redagowany biuletyn "Na Śnieżnicy". Redaktorami tego kwartalnika są: Ks. Jan Zając, Janusz Walaszek, Ilona Kowalczyk i Mieczysław Malinowski. Większość informacji zawartych w artykule "Jubileusz na Śnieżnicy" pochodzi z pierwszego numeru tego właśnie biuletynu. Wiosna przyniosła numer drugi - równie ciekawy. Wydawnictwo to warto rekomendować wszystkim miłośnikom gór i Ziemi Limanowskiej.



Z ośrodka na Śnieżnicy można wyruszać na wiele atrakcyjnych wycieczek.

fot. ks. Jan Zając

U limanowskich harcerzy

(Dokończenie ze strony 10)

opiera się wyłącznie na pracy społecznej, fundusze trzeba wypracować lub zdobyć od sponsorów, a działalnością harcerstwa - szczerze mówiąc - interesuje się niewiele osób.

Po okresie kryzysu, kiedy limanowski hufiec ZHP przestał praktycznie istnieć i komendant Chorągwi Krakowskiej zastanawiał się nad jego rozwiązaniem, limanowskie harcerstwo zaczęło odżywać, choć działalność hufca ogranicza się praktycznie do terenu miasta, gdzie w oparciu o trzy szkoły podstawowe (1, 3 i 4) działają 2 drużyny zuchowe i 3 harcerskie. Pod względem liczebności harcerstwo osiągnęło w Limanowej stan z lat... trzydziestych.

- W tej sytuacji bardzo zależy nam na jakości - mówi Komendant Hufca Dariusz Zastrzeżyński. Mamy coraz liczniejszą grupę przyjaciół doceniających wychowawczą rolę harcerstwa. Przykładem może być choćby niezwykle życzliwy stosunek dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 pana Marka Biedronia, który przekazał na potrzeby - bezdomnej dotąd - Komendy Hufca mały lokal mieszkalny w budynku szkoły. W imieniu limanowskich harcerzy i instruktorów bardzo chciałbym za to podziękować.

Na 30 kwietnia zwołałem Zjazd Hufca - robocze spotkanie wszystkich instruktorów. Stał się on okazją do wypracowania planów na najbliższą przyszłość. Chcemy stworzyć warunki do współpracy drużyn, zaproponować atrakcyjne wspólne imprezy. Myślimy też już o akcji letniej. Na początku wakacji zorganizujemy, być może, bazę biwakową w Szczawie - Wiatrówkach, by harcerki i harcerze mogli za niewielkie pieniądze zasmakować obozowego życia. Nawiązaliśmy kontakty z Hufcem Mszana Dolna, który ma swą bazę obozową nad morzem i nie w pełni ją wykorzystuje.

Niedługo powołamy też nową Radę Przyjaciół Harcerstwa. Bardzo liczymy na pomoc dorosłych, którzy z potrzeby serca wspierać będą naszą działalność być może dlatego, że sami niegdyś przeżyli harcerską przygodę i doceniają jej znaczenie w kształtowaniu osobowości.

Zainteresowanym podajemy adres nowej siedziby Hufca ZHP w Limanowej: **ul. Konopnickiej 4, (budynek SP nr 1, nowe skrzydło, wejście od podwórza), tel. 337 11 71 w.45.**



Z obrad Rady Miejskiej

(Ciąg dalszy ze strony 4)

są trudne ponieważ telekomunikacja jest monopolistą i zachowuje się czasem w sposób niezrozumiały. Wniosek, który wypłynął z UM w sprawie utrzymania w czystości budek telefonicznych (np. przez oddanie pod opiekę młodzieży szkół średnich, która w ten sposób mogłaby zarobić pieniądze m.in. na wycieczki) także został na razie bez odpowiedzi, rzekomo musi się w tej sprawie wypowiedzieć... ministerstwo!?

Z. Wójtowicz zgłosił potrzebę zmiany sposobu parkowania na ul. M. Konopnickiej, a St. Franczyk ponowił prośbę o wmontowanie w jezdnię ul. Biedronia "garbów" w celu wymuszenia ograniczenia prędkości samochodów na tej osiedlowej ulicy.

Absolutorium dla Zarządu Miasta

Przystępując do głosowań Rada 13 głosami "za", 1 "przeciw", przy 2 wstrzymujących się podjęła uchwałę w sprawie przyjęcia sprawozdania Zarządu Miasta z wykonania budżetu za 1997 r. Przed głosowaniem o udzielenie absolutorium dla Zarządu Miasta, R. Zaczyński przedstawił - w imieniu Komisji Rewizyjnej - protokół wraz z uwagami i wnioskiem o udzielenie absolutorium. Uwagi dotyczyły przede wszystkim przetargów na prace remontowe i inwestycyjne, w których uczestniczyli radni i pracownicy UM bez wymaganej ustawowo opinii Komisji Rewizyjnej. Radny G. Biedroń (były przewodniczący tej komisji) postawił pytanie czy komisja pracowała formalnie, a także wyraził zdziwienie, że na sesji obecnych jest tylko dwóch jej członków R. Zaczyński i Z. Golonka. Ten ostatni wyjaśnił, że komisja pracowała rzetelnie i wszystko dokładnie skontrolowała. Radny K. Sulkowski, jako jeden z zainteresowanych opinią KR stwierdził, że mimo iż zwrócił się o opinię, odpowiedzi nie otrzymał.

Następnie radni wysłuchali przedstawionej przez Przewodniczącego Rady M. Czeczótkę opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej, która pozytywnie oceniła pracę Zarządu. Za udzieleniem absolutorium głosowało 13 radnych, przeciw było 3.

(Ciąg dalszy na stronie 13)

Z wielkiej chmury...

(Ciąg dalszy ze strony 4)

nie jest wykończony i użytkowany. Podał także w wątpliwość opisywane w prasie sukcesy miasta, nazwał je "papierowymi" i stwierdził: "Co innego się pisze, a co innego się robi". Przypomnił, że przedstawione w liście problemy poruszał wcześniej w przyjacielskich rozmowach, ale nikogo wówczas to nie zainteresowało. Zwrócił się także do Rady z pytaniem, czy jego osąd sytuacji zawarty w liście jest prawdziwy? Do końca sesji Rada - jako ciało kolegialne - w żadnej formie nie udzieliła jednak odpowiedzi na to pytanie.

Wiele elementów krytyki pracy Urzędu Miejskiego i Rady oraz działalności burmistrza znalazło się również w głosach radnych podpisanych pod wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej.

Grzegorz Biedroń negatywnie ocenił pospieszne zwołanie sesji, odrzucił zarzuty pod adresem poprzedniej rady, przypominając, że działała ona w zupełnie innych warunkach. Powiedział także, że obecny burmistrz miał doskonałe warunki do działania (stałe wsparcie większości Rady), ale szansa ta nie została wykorzystana. Według radnego burmistrz zasługi przypisuje sobie, a niepowodzeniami obarcza Radę i urzędników. Radny Biedroń wyraził również życzenie, by przyszła Rada nie uczyła się od początku, lecz wykazywała więcej odwagi w dyskusji i podejmowaniu decyzji.

Jan Cina, zaznaczając, że to co mówi nie jest bilansem pracy Rady, przyznał, iż osobiście nie ma satysfakcji z działalności w tej kadencji. Za przyczynę niepowodzeń w rozwiązywaniu wielu spraw uznał sposób sprawowania władzy przez burmistrza (oparcie o zbyt wąskie grono osób, urabianie opinii oraz decyzje podporządkowane "układom"). Jego zdaniem wiele spraw zostawało przesądzonych na etapie przygotowania materiałów do sesji. Podzielił się wątpliwościami jakie budzą zwolnienia podatkowe, brak jawności niektórych decyzji, częste wygrywanie przetargów przez radnych. " - Od początku w Radzie nie było porozumienia - powiedział - i szkoda, że taka dyskusja nie odbyła się dwa lata temu". Zwrócił także uwagę na to, że krytykując burmistrza nie posądza go o złą wolę, lecz wskazuje na błędy. Równocześnie dostrzega i sukcesy (jednym z nich była działalność w zakresie opieki społecznej).

Do sprawy zwolnień podatkowych i lekceważenia głosu radnych powrócił także w swej wypowiedzi Henryk Piszcz, przypominając, że nie próbowano nawet wykorzystywać jego oferty pomocy w zdobyciu funduszy na kryty basen. Osobiście uznał tę kadencję za straconą i budzącą niesmak.

W innym tonie utrzymana była wypowiedź Zdzisława Wójtowicza, który przypomniał, że Zarząd wykonuje jedynie decyzje Rady, a wykonanie to zależy często także od jakości pracy urzędników. Przyznał że rzeczywiście trudno Zarządowi odpowiadać za finanse bez wglądu w szczegółowe decyzje dotyczące zwolnień podatkowych, ale - jak powiedział " - Takie jest prawo". Poparł równocześnie zaproponowaną przez burmistrza i Zarząd organizację działu inwestycji i poinformował, iż burmistrz ujawnił Zarządowi Miasta globalną kwotę zwolnień podatkowych. Zachęcał także, by ochłonąć z emocji, które źle służą rozwiązywaniu problemów.

Witold Kamiński, nie wdając się w konkretne sprawy, stwierdził, że Limanowa cierpi na syndrom występujących przeciwko sobie obozów - taka postawa szkodzi miastu i regionowi, doprowadziła między innymi do tego, że przy wielości kandydatów limanowszczyzna nie ma swojego przedstawiciela w Sejmie. Nawoływał do zaniechania sporów, uznając ich rozpoczęcie w ostatnich miesiącach kadencji za grę przedwyborczą.

Do wszystkich tych spraw, zabierając kilkakrotnie głos, ustosunkował się burmistrz Roman Duchnik. Oto najważniejsze tezy jego wypowiedzi:

- Miastem rządzi Rada Miejska, a nie burmistrz. Oceniając decyzje pamiętać należy, że są one przygotowywane przez komisje Rady i Zarząd, a ostatecznie akceptowane i uchwalane przez Radę Miejską. Oczywiście istnieją różnice zdań, ale decyzje, zgodnie z zasadami demokracji, podejmuje większość. - "Proszę nie



obwiniać mnie o to, o czym wspólnie zdecydowaliśmy" - powiedział Burmistrz.

- Opublikowana w prasie wypowiedź, która nie zadowolila radnego, nie była obraźliwa, a poza tym, był to tylko wybrany przez redakcję fragment przesłanego tekstu. Polemika prasowa zrodziła się z inicjatywy dziennikarzy.

- Zdziwienie budzi fakt, że radny J.Śmierciak jest przeciw wielu decyzjom, które sam wspierał, głosując za ich przyjęciem na posiedzeniach Zarządu.

- Urzędnicy starają się obsługiwać radnych i komisje najlepiej jak potrafią. Jeśli są przypadki, że nie zadowala to radnych, powinni oni bardziej zdecydowanie i uparcie żądać tego co jest im niezbędne do podejmowania decyzji i działania.

- Organizacja wydziału inwestycji jest najlepsza z realnie możliwych. Inż. Zaczynski jest dobrym fachowcem obeznanym z problemami miasta. Po to, by móc zajmować się inwestycjami odciążony został po części z obowiązków sekretarza Urzędu Miejskiego.

- "Zamrażając" wykończenie zbiornika wodociągowego na os. Marsa wybrano - po konsultacji z fachowcami - rozwiązanie optymalne. Woda na osiedlu jest, a zaoszczędzono sporą kwotę, którą można wydatkować na inny cel. Trudności z realizacją wodociągu w tej dzielnicy miasta wzięły się stąd, że udział mieszkańców w inwestycji wyniósł mniej niż wymagane 40 procent.

- Nakłady na inwestycje są na poziomie wydatków w innych podobnych miastach jeśli weźmie się pod uwagę niektóre prace, które z punktu widzenia księgowości uznawane są za remonty. "Uważam, że zupełnie nowy dach na szkole, kotłownia gazowa czy nawierzchnia ulicy, która istniała tylko z nazwy, jest inwestycją choć w statystyce trzeba to ująć jako remont."

- Granicę jawności w przypadku zwolnień podatkowych określa prawo i to prawo jest przestrzegane, choć niektórzy mogą uznawać, że jest złe. Podobnie ma się rzecz z wygrzywaniem przetargów przez radnych prowadzących własne firmy budowlane: prawo tego nie zabrania.

- W Limanowej zbyt często szukamy tego co złe, zamiast pokazywać to co dobre. "Za to, co się udało nie dostałem dotąd orderu. Jeśli coś zrobiliśmy - to razem" - powiedział burmistrz, zwracając się do Rady i dodał: "Życzyłbym każdemu niezadowolonemu, by został radnym i sam spróbował jak trudno rozwiązywać niektóre problemy"

Tak w wielkim uproszczeniu przebiegała dyskusja. Z 17 obecnych radnych 10 milczało nie ustosunkowując się ani do listu J.Śmierciaka, ani do wypowiedzi burmistrza. Obrad nie zakończył żaden wniosek, żadna uchwała, ani głosowanie. Po dość długiej chwili milczenia i oczekiwania na czyjąś wypowiedź, przewodniczący Rady Marek Czeczółka zamknął obrady. Trzeba podkreślić, że przebiegały one w spokojnej i kulturalnej na ogół atmosferze, a takie spory uważa się za normalny przejaw demokracji. Byłoby chyba z korzyścią dla miasta i dla Rady, gdyby takie dyskusje, nacechowane refleksją nad własną pracą, toczyły się wcześniej, ale przecież zależało to tylko od Rady...

Gdy w dzień po posiedzeniu, wczesnym rankiem pisałem tę relację, na ekranie telewizora witającego widzów programem "Kawa czy herbata" ukazała się sentencja autorstwa Stefana Garczyńskiego: "Každy chce mieć trochę racji. Przyznaj mu ją, a on odwzajemni ci się przyznając rację tobie". Tę złotą myśl, podsuniętą przez los, postanowiłem zadedykować limanowskiemu radnym.

JB

Kto, czego ma się wstydić

Wypowiedź Przewodniczącego Rady Miejskiej

W zamieszczonej powyżej relacji z nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej znalazła się następująca informacja: "Przewodniczący Rady zwołał posiedzenie na popołudnie 21 kwietnia. Mimo, że zawiadomienie doręczono radnym tego samego dnia przed południem, frekwencja była dobra".

"Gazeta Limanowska" pisząc o tym samym fakcie opatrzyła go następującym komentarzem: "...decyzje podjęte przez przewodniczącego Rady w tej sprawie świadczą, że niewiele rozumie z zasad funkcjonowania Rady Miejskiej i samorządu terytorialnego" dodając tłustym drukiem: "Taki popis lekceważenia radnych jest możliwy jedynie chyba w Limanowej". Swoje stanowisko w tej sprawie przedstawia poniżej przewodniczący Rady Miejskiej - Marek Czeczółka.

Nie wiem kto jest autorem relacji z sesji Rady w "Gazecie Limanowskiej". Na posiedzeniu, oprócz radnych było bowiem tylko dwoje obserwatorów: jedna

(Dokończenie na stronie 14)



Z obrad Rady Miejskiej

(Ciąg dalszy ze strony 12)

Co uchwaliła Rada

Radni podczas omawianej sesji podjęli jeszcze kilka uchwał w następujących sprawach:

Pożyczka na modernizację wysypiska śmieci

- zaciągnięcia pożyczki w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska, na modernizację wysypiska śmieci w Słopnicach (350 tys.), przebudowę kotłowni na gazową na os. Z. Augusta (350 tys.) oraz kotłowni w LDK (227 tys.), - zmian w budżecie na 1998 r. - sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz Skarbu Państwa i przekazaniu w zarząd Komendzie Wojewódzkiej Policji w Nowym Sączu 3 domków letniskowych w ośrodku pod Łysą Górą (10 "za", 1 "przeciw", 4 "wstrz."),

Działka dla górnictwa naftowego

- zbycia w trybie bezprzetargowym na rzecz Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A. działki na os. Z. Augusta pod stacją redukcyjną w związku z modernizacją kotłowni.

Jak będzie między kadencjami

Radny G. Biedroń wnioskował, by na najbliższej sesji Zarząd Miasta zapoznał Radę z koncepcją pracy w okresie międzykadencyjnym i uzyskał akceptację. Ustalono, że następne sesje Rady Miejskiej odbędą się 21 maja i 19 czerwca.

Kiedy zwolnienie?

Na wniosek radnej A. Bogacz postanowiono wprowadzić do porządku następnej sesji ustosunkowanie się do prośby radnego J. Śmierciaka o zwolnienie go z członkostwa w Komisji Finansów i Rozwoju.

Patronat Rady nad Oddziałem Noworodkowym

W związku z inicjatywą uchwałą-dawczą radnego J. Ciny radni jednogłośnie podjęli uchwałę o objęciu patronatem przez Radę Miejską Oddziału Noworodkowego w limanowskim szpitalu.

(ab)

Międzynarodowy Dzień Ziemi w Jaworznej

(Dokończenie ze strony 9)

wej) oraz problemom czynnej ochrony przyrody na przykładzie rezerwatów i parków narodowych Polski południowej.

Po południu, goszczący w Jaworznej nauczyciele, mieli do wyboru: wycieczkę botaniczną prowadzoną przez pracowników Instytutu Biologii UJ (Mitka, Stachurska) lub indywidualne konsultacje u metodyków (Podbielska, Sroka, Szewczyk).

W trakcie konferencji można było zwiedzić pracownie szkolne, obejrzeć kroniki, wymienić pomysły i doświadczenia pedagogiczne. W gabinecie metodyków, który służy równocześnie jako pracownia do lekcji wychowawczych wystawiona była literatura ekologiczna. Na plakatach i posterach prezentowano programy wychowawcze. Można było również oberzeć ponad 100 fotografii przyrodniczych - głównie portrety roślin.

Konferencję zakończono podsumowującą dyskusją przy pysnych kielbaskach. Serdeczna atmosfera tych zajęć skłania do tego, by za rok znów spotkać się w Jaworznej w podobnym gronie.

Sponsorami konferencji - za co staropolskie "Bóg zapłać" - byli: Urząd Gminy Laskowa, Urząd Gminy Słupnic, firma "Laskopol" oraz prywatna piekarnia Ryszarda i Stanisława Piaskowych ze Słupnic.

Marian Szewczyk

Kolejowe nowości

Jak poinformowano na jednej z kwietniowych konferencji prasowych wojewody nowosądeckiego Lucjana Tabaki, 15 czerwca na linii Nowy Sącz - Chabówka mają się pojawić oczekiwane od dawna autobusy szynowe. Przez pewien czas po ich uruchomieniu prowadzone będą badania nad rentownością linii, które zadecydują o jej przyszłości. Wojewoda nowosądecki obiecał także podjąć konkretne działania w celu przybliżenia terminu realizacji projektowanej linii kolejowej Kraków Podłęże - Piekietko.

Przepraszam
Stanisława Trojanowskiego,
zamieszkałego Stara Wieś 650.
Bogdan Wojtas.

Kto, czego ma się wstydzić

Wypowiedź Przewodniczącego Rady Miejskiej

(Dokończenie ze strony 13)

z pracownik Urzędu Miasta i przedstawiciel "Echa Limanowskiego". Żadna z obecnych osób nie ma inicjałów, jakimi podpisano tekst w "Gazecie Limanowskiej". Albo więc autor ma informacje z drugiej ręki, albo jest radnym, który, nie wiadomo dlaczego, nie chce ujawniać swego nazwiska.

Na sesji w dniu 19 marca br. kiedy to radnym doręczono, list J. Śmierciaka, nie było jego autora. W związku z tym dyskusję nad sprawami poruszonymi w liście Rada postanowiła przełożyć na najbliższą, kwietniową sesję.

Nie ustaliłem jeszcze jej terminu, gdy radny Józef Śmierciak poczuł się obrażony odpowiedzią Burmistrza na jego list, opublikowaną w "Dzienniku Polskim" i wystąpił do mnie z pisemną prośbą o zwołanie sesji. Nie mogłem niestety, tego uczynić, ponieważ przepisy przewidują, że aby zwołać posiedzenie rady niezbędny jest wniosek jednej czwartej jej członków. Wniosek taki wpłynął w piątek, 17 kwietnia. Podpisało go pięciu radnych: (J. Śmierciak, G. Biedroń, J. Cina, H. Piszcz, M. Juszcak). Na zwołanie sesji - zgodnie z przepisami - miałem 7 dni. Niefortunny złożyło się, że w tych dniach dwa wolne były od pracy (sobota i niedziela).

Staralem się jednak działać jak najszybciej. W poniedziałek 20 kwietnia spotkałem się z grupą pozostałych (nie podpisanych pod listem radnych), oprócz radnej Anny Bogacz, która w tym czasie przebywała w Krakowie. To właśnie radni zaproponowali termin sesji - 21 kwietnia, godz. 16³⁰.

Zgodnie z wolą autorów wniosku o zwołanie sesji, skontaktowałem się telefonicznie z radnym Józefem Śmierciakiem, który działał z ich - udzielonego na piśmie - upoważnienia. Rozmowę przeprowadzałem w obecności radnych. Nie informowałem J. Śmierciaka o terminie sesji (jak twierdzi autor relacji w "Gazecie Limanowskiej"), lecz uzgadniałem ten termin. To istotna różnica. Radny Śmierciak przyjął propozycję bez zastrzeżeń. Gdyby zaproponował ze swej strony inny termin (na przykład czwartek) sesja mogłaby odbyć się później, choć czasu na przesuwanie było niewiele (przypominam o siedmiodniowym terminie.)

W tej chwili (20 kwietnia około godziny 17⁰⁰) już co najmniej 15 radnych znało termin sesji, doręczenie pisemnych zawiadomień było więc tylko formalnością. Natomiast plan sesji wynikał z wniosku złożonego przez pięciu radnych. Jeśli chodzi o powiadomienie radnego Marka Juszcaka, sekretarz Rady osobiście chciał mu je dostarczyć w miejscu pracy (21 kwietnia rano), lecz w tym dniu radny Juszcak był nieobecny i nikt nie mógł powiedzieć, czy wróci przed godz. 15⁰⁰. W mojej obecności sekretarz Rady telefonował kilkakrotnie do miejsca pracy i do domu - bezskutecznie. Dopiero około godziny 14³⁰ udało się przekazać do domu radnego informację o mającej się odbyć sesji.

Posiedzenie rozpoczęło się, jak zwykle, z kilkuminutowym opóźnieniem i, jak to często bywa, kilku radnych nieco się spóźniło. Można powiedzieć, że była to sytuacja typowa.

Zapewniam, że wiem jak powinna działać Rada i przepisów tych staram się przestrzegać. Nie sądzę, by moje decyzje i działania były "popisem lekceważenia radnych". Na słowa krytyki mówiące o niepowodzeniach kierowanej przeze mnie Rady pragnę odpowiedzieć krótko: niech każdy radny podsumuje swą działalność i pochwali się tym, co zrobił podczas tej kadencji. Ja mam się czym pochwalić i myślę, że to samo może zrobić wielu radnych.

Na posiedzeniu, o którym mowa dowiedziałem się, że Rada nic nie zrobiła. To przykre, gdy ktoś jednym, krzywdzącym zdaniem stara się podsumować kilka lat wysiłków, które przyniosły jednak wiele pozytywnych dla miasta efektów. Domyślam się, że komentarz opublikowany przez "Gazetę Limanowską", związany z moją działalnością jako przewodniczącego Rady, ma jakiś cel. Nie będę tego tematu rozwijał. Na zakończenie kadencji pozwolę sobie publicznie podsumować minione cztery lata i myślę, że nie będę musiał się wstydzić tego, czego obecna Rada wspólnie dokonała.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Marek Czechtka

Z
RODZINNYCH
KRONIK

W związku z wejściem w życie ustawy o ochronie dóbr osobistych zaprzestajemy publikowania informacji o narodzinach, zawartych małżeństwach i zgonach. Na ich zamieszczenie potrzebna jest obecnie pisemna zgoda każdego z zainteresowanych.



Jan Wielek

Z niedalekiej przeszłości

Moje wspomnienia szkolne podzielić muszę na trzy okresy. Zaczęłam bowiem edukację w Szkole Podstawowej nr 2 w Starej Wsi - Woli, gdzie ukończyłam trzy pierwsze klasy. Po trzeciej mój ojciec, z zawodu drogomistrz, oświadczył, że "mam się czegoś w życiu nauczyć" i przepisał mnie - zresztą nie bez kłopotów - do Szkoły Podstawowej nr 1 w Limanowej, której sam był przedwojennym wychowankiem. Od tej pory, mijając po drodze "starą" szkołę, do której miałem jeden kilometr, maszerowałem pięć do Limanowej, wychodząc z domu porą letnią o wpół do siódmej rano, a zimą - wraz z ojcem - o szóstej. Wracalem różnie - to zależało nie tylko od rozkładu lekcji, ale najczęściej od "sezonowych rozrywek". Było to jednak zawsze późne popołudnie.

Był to rok 1959 i miałem wtedy lat dziesięć.

Moje spotkanie z "nową" szkołą było szokujące. Z małego trzechklasowego budynku w Starej Wsi los przeniósł mnie do potężnego, trzypiętrowego gmachu o długich korytarzach i salach tak dużych, jak prawie cała "dawna" szkoła, a nowe twarze koleżanek i kolegów z IV b, spacerujący majestatycznie ze starszymi nauczycielkami srogi ponoć katecheta - ksiądz Jan Rachwał, donośny dzwonek obwieszający kolejne przerwy i lekcje.

Ale przeżyłem pierwsze stresy, zapoznałem się z kolegami, poznałem "swoich" nauczycieli i zacząłem się "coś uczyć". Wielką w tym zasługą mojej pierwszej limanowskiej wychowawczynie, pani Marii Kaliszowej, która jeszcze przed wojną uczyła mego ojca. Później żartowała, że będzie jeszcze uczyła moje dzieci, co się prawie spełniło.

Pani Kaliszowa była wtedy oczywiście już starszą kobietą, wysoką i szczupłą. Mówiła szybko, emocjonalnie, często wpadając pomiędzy ławki szkolne, zwłaszcza od tej strony, gdzie siedzieli chłopcy (podział na strony: męską i dziewczęcą był wówczas rygorystycznie przestrzegany), głośno i bezceremonialnie likwidując zarodki nieuwagi lub też próby zajęcia się "uboczną działalnością" uczniowską jaką była na przykład wymiana znaczków, etykietek zapalczanych, lub też - broń Boże - gry w cymbergaja. Gdy jej brakowało argumentów słownych, uciekała się do rzeczowych - linijki, drewnianego piórnika, a w skrajnych przypadkach do ściągniętego szybko z nogi czarnego pantofelka ze złotą wstążeczką, którym potrafiła porządnie wymłócić plecy niesfornej jednostki lub też większego towarzystwa.

Ale panią Kaliszową lubiliśmy wszyscy i z wielką ochotą, wiosną i jesienią, całą klasą spieszyliśmy do jej domu pod stacją kolejową, by wygrać wielki ogród. Jej mąż Jan, również nauczyciel, leżał wtedy obłożnie chory i sama nie mogła podolać gospodarskim obowiązkom.

Wspomnienia z dzieciństwa i wczesnej młodości są jak stare wino - ich ilość przechodzi w jakość. Zapominamy daty, szczegóły twarzy, nazwiska: w pamięci pozostaje atmosfera i ci najważniejsi, którym zawdzięczamy życie, osobowość, pomoc. Odnosi się to szczególnie do wspomnień szkolnych. Odchodzą od nas coraz dalej, wymazują się z pamięci twarze nauczycieli, kolegów, ale pozostaje coraz większa sympatia do starej "budy" i coraz bardziej człowiek umie docenić dawno przebrzmiały urok tamtych, trochę szczenińczych, ale wcale nie beztroskich lat.

Lubiłm ją przede wszystkim za wycieczki, i to zarówno te dalekie, wyjazdowe, jak i bliskie - na Golców (mogłem wtedy w domu ugościć całą klasę), Jabłoniec, Łysą Górę. Ta ostatnia utkwiała mi w pamięci szczególnie, gdyż połączona była z zielonoświątkowym ogniskiem, zaś po powrocie z niej, już w mieście dowiedzieliśmy się o śmierci papieża Piusa XII. Po tych wrażeniach czekała mnie jeszcze pięć-kilometrowa droga do domu, ale co to było wtedy dla młodego człowieka!

Z Panią Kaliszową byłem po raz pierwszy w Pieninach. Jechaliśmy samochodem ciężarowym bez plandeki, osłoniętym jedynie przybitymi do burt brzezynami. Była to nie tyle ozdoba, co zabezpieczenie przed kurzem, który unosił się ze zwirowych dróg - zwłaszcza, gdy jechaliśmy przez Przystawę (drogi przez Kamieniec jeszcze wtedy nie było). Do Limanowej wróciliśmy biali jak piekarze, ale ileż to było uciechy...

Albo inna wycieczka - Tatry. Pociągami do Zakopanego, później Dolina Kościeliska, Staw Smreczyński, pierwszy w życiu nocleg w schronisku górskim. A na drugi dzień... potężny deszcz, który nie pozostawił na nas przysłowiowej "suchej nitki". Na wycieczkę tę pojechałem w nagrodę za opracowany na konkurs opis etnograficzny wozu, pługa i bron, co oczywiście zilustrowałem własnoręcznymi rysunkami.

Kto więc wie, czy moje późniejsze zainteresowania etnograficzne - ludoznawcze, to nie wskazówka pani Kaliszowej. Bo turystyczne na pewno, co często później podkreślaliśmy na wspólnych wycieczkach, imprezach i zebraniach w PTTK, czy w kole przewodnickim. Pani Kaliszowa była bowiem "turystycznie" aktywna do końca swoich dni i przez wychowanków - przewodników została złożona do grobu na limanowskim cmentarzu.

W klasie szóstej i siódmej naszą wychowawczynią była pani Aleksandra Kozlecka. Uczyła nas matematyki, a że robiła to dobrze świadczy fakt, iż trójka z naszej siódmej klasy broniła honoru szkoły na powiatowej olimpiadzie matematycznej. Obok mnie był Romek Młynarczyk, który później został piekarzem i Andrzej Hejnold, z którym - oczywiście nielegalnie - po raz pierwszy przeczytałem "Przygody dzielnego wojaka Szwejka" Jarosława Haška.

Pani Kozlecka prowadziła szkolny gabinet pomocy naukowych, z którego dyżurni klasowi wypożyczali potrzebne do danej lekcji rekwizyty dydaktyczne - mapy, tablice z reprodukcjami do nauki minerałami, biologii czy geografii. Były tam różne pudełka z minerałami, zatopione w spirytusie płazy itp. Obowiązkiem naszej klasy było pełnienie dyżurów

(Dokończenie na stronie 16)





Dyplom z wiatraka czyli zdarzenie muzealne

Niezwykłą pracą dyplomową zrealizowali dwaj uczniowie Technikum Mechanicznego w Limanowej - Tomasz Czaja i Ryszard Chlipała. Ich praktycznym zadaniem było przywrócenie do stanu używalności i uruchomienie starego wiatraka stojącego obecnie w parku obok Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej. Skrzydła wiatraka - który dotąd był właściwie martwą makietą - kręcącą się już przy niewielkim nawet wietrze, a wszystkie urządzenia są w pełni sprawne i w każdej chwili można tu z ziarna uzyskać mąkę. Ta pożyteczna praca dyplomowa, wykonana pod kierunkiem pana Aleksandra Majerskiego, zgłoszona została do konkursu na najciekawsze zdarzenie muzealne, organizowanego przez Departament Muzeów Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Warto przypomnieć, że wiatrak, o którym piszemy, mell kiedyś zboże na Jabłońcu, w gospodarstwie pana Józefa Szewczyka, nawiasem mówiąc z zawodu kowala i byłego pracownika Zespołu Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Limanowej.

Spektakle teatralne, warsztaty artystyczne, koncerty, konkursy i prezentacje

Ruch w LDK

Wiele dzieje się ostatnio w Limanowskim Domu Kultury. W połowie kwietnia najmłodszy widzowie mieli okazję dwa razy spotkać się z teatrem. Teatr Edukacyjny z Wrocławia przedstawił widowisko "Ciuchcia i Zaba Monika", a Scena Literacko - Muzyczna z Lublina zaprezentowała spektakl literacki - "Wierszowisko".

Na trzydniowych warsztatach artystycznych przebywał w LDK zespół krakowskiej Akademii Rolniczej "Skalni", dając przy okazji koncert, z którego dochód przeznaczono na budowę krzyża na Miejskiej Górze.

Rozpoczął się także cykl imprez artystycznych adresowanych do dzieci szkół podstawowych z terenu miasta i gminy Limanowa. Na tę "Triadę artystyczną" składają się trzy konkursy: Mały Konkurs Recytatorski, Spotkania Śpiewających Dzieci oraz Prezentacje Artystyczne Limanowskich Dzieci. Ta ostatnia impreza, ciesząca się w poprzednich latach dużym powodzeniem, odbędzie się 22 maja.

Wystawa w galerii MBP Europejskie problemy w oczach dzieci

W "Dniu Europy" - 5 maja w Galerii Sztuki Regionalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej otwarta została pokonkursowa wystawa prac plastycznych dzieci i młodzieży zatytułowana "Moje i twoje miejsce

w Unii Europejskiej". Temat, tak zdawałoby się odległy od dziecięcego świata i trudny dla dziecięcej wyobraźni, doczekał się wielu bardzo interesujących opracowań plastycznych. Dają one wiele do myślenia, podsuwając obawy i nadzieje, przypominając o najistotniejszych narodowych wartościach, które powinniśmy wnieść ze sobą do rodziny europejskich narodów. W konkursie wzięło udział 820 dziewcząt i chłopców z 32 szkół.

Harcerska Poczta

W Limanowej działa Poczta Harcerska, zarejestrowana w Naczelnictwie Poczty Harcerskich w Warszawie. Prowadzi ją 19DH "Wędrownie Ptaki". Poniżej prezentujemy jeden ze stempli tej poczty zaprojektowany i wykonany przez Andrzeja Gizę.



Z niedalekiej przeszłości

(Dokończenie ze strony 15)

w owym gabinecie, notowanie co kto wypożyczył i oddał, przy czym dyżurnych kolegów z innych klas obsługiwalismy poza kolejnością, wypożyczając im pomoce najlepszej jakości, co często kończyło się kłótniami i interwencją u na-szej opiekunki.

Dla ucznia - poza wychowawcą - najważniejszą postacią w szkole był oczywiście kierownik. Za moich czasów był nim Józef Kurtycz, zwany "Filutkiem" - zewnętrznie bowiem posturą przypominał bohatera rysunków Ludwika Kerna z popularnego wówczas bardzo "Przekroju". Mały, siwy, z wąsami (bródki jednak nie posiadał), nerwowo chodzący i mówiący. Szczególnie pamiętam go z doraźnych interwencji, gdy z powodu absencji któregoś z nauczycieli zadawano nam tzw. "ciche zajęcia", polegające na rozwiązywaniu za-

dań, przepisaniu lub przeczytaniu określonej ilości tekstu, a które z reguły przeobrażały się w jarmarczny gwar nieradko połączony z bijatykami i innymi uczniowskimi uciechami. Wtedy wpadał do klasy "Filutek" i biada takiemu, którego przyłapał na czynie karalnym, jakim było na przykład zamykanie nie lubianego kolegi do stojącej w kącie sali drewnianej, zdezelowanej szafy... Dopiero później dowiedziałem się, że pan Kurtycz był człowiekiem bardzo utalentowanym muzycznie. Grał na skrzypcach, skomponował nawet piękne limanowskie jasełka.

Później obowiązki kierownika szkoły przejęła pani Czamecka i jej podpis widnieje na moim świadectwie z klasy siódmej, na której wtedy kończyła się edukacja w szkole podstawowej.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Owoce gościnności

Dopiero teraz - dzięki pośrednictwu prezesa Polonii okręgu Truskawiec, pana Eugeniusza Dąbrowskiego - dotarł do nas numer "Gazety Lwowskiej" z 20 lutego, w którym znalazła się relacja z pobytu w Limanowej delegacji z Truskawca wraz z działającą w tym ukraińskim uzdrowisku orkiestrą kameralną "Credo". Gdy wspominaliśmy udany występ tego zespołu muzycznego, pan Eugeniusz zwrócił uwagę na mało widoczny dla nas, limanowian aspekt wzajemnych kontaktów...

Goście z Truskawca byli podobno oczarowani gościnnością Limanowian. Prezes truskawieckiej Polonii prosi, by raz jeszcze podziękować burmistrzowi Romanowi Duchnikowi, Stanisławie Obrzut i Sławomirowi Kaliszowi, który w znacznej części sponsorował pobyt ukraińskich gości, a także wójtowi gminy Tymbark Stanisławowi Pachowiczowi. Nie są to podziękowania wyłącznie kurtuazyjne bowiem wrażenia przywiezione przez delegację z Truskawca do rodzinnego miasta wpłynęły na opinię Ukraińców o Polakach - przełamały wiele niekorzystnych stereotypów.

- Sądzę, że uprzedzenia te miały różne źródła - mówi Eugeniusz Dąbrowski - po części wynikały z pewnych doświadczeń historycznych, po części z imperialnej polityki ZSRR (który by rzucić - często dzielił), a po części z bardzo silnego rozbudzenia uczuć narodowych, właściwego społeczeństwom państw odzyskujących suwerenność po długim okresie niewoli. Był więc okres, gdy Ukraińcy byli zaniepokojeni różnymi przejawami odradzania się polskości wśród Polaków zamieszkujących na Ukrainie.

Wiele się jednak ostatnio pod tym względem zmienia. W Truskawcu także za sprawą wspomnianych już wrażeń z Limanowej. Po powrocie delegacji, w ukraińskiej prasie ukazało się kilka ciepłych artykułów, a w miejscowym radio pani Ludmiła Łojek - dyrektor Wydziału Kultury w Truskawcu opowiedziała o limanowskiej gościnności dodając, że nasze miasto tonie w kwiatach, "...a ludzie kochający kwiaty, mają wspaniałe serca".

W 25 tysięcznym Truskawcu mieszka około 300 Polaków i działa Towarzystwo Kultury Polskiej cieszące się wsparciem burmistrza Bogdana Matolyca wybranym niedawno na drugą kadencję. Trwa remont polskiego kościoła, działa sobotnia szkoła polska gdzie około 50 dziewcząt i chłopców korzysta z lekcji języka polskiego, historii i katechezy. Ciekawostką jest to, że ostatnio na zajęcia przychodzi także kilkoro dzieci z rodzin ukraińskich...

Niedawno w Truskawcu ukazała się karta pocztowa przedstawiająca zabytkową cerkiew św. Jura w Drohobyczu i truskawiecki Stary Dom Zdrojowy. Pocztówka ta wydana została przez Towarzystwo Kultury Polskiej i ma dwujęzyczne - polskie i ukraińskie napisy. To drobny może, ale jakże wymowny znak czasu.

JB



Archiwalne widoki Truskawca. Fragment pocztówki, o której mowa w tekście.

»»» Dług pamięci »»»



Józef Jasica

9 kwietnia br. rodzina i społeczeństwo Limanowej z głębokim smutkiem odprawiali na miejsce wiecznego spoczynku śp. Józefa Jasicy - zastępcę dyrektora MZGKiM. Pogrzeb odbywał się w atmosferze Wielkiego Tygodnia sprzyjającej refleksji nad życiem i śmiercią, i choć był to czas wykonywania wielu prac przedświątecznych, kondukt żałobny był, wyjątkowo liczny. Warto więc przypomnieć kim był tak sedecznie żegnany, zwyczajny, a równocześnie niezwykły człowiek.

Józef Jasica urodził się 28 maja 1942 roku w Mordarce, w rodzinie chłopskiej. W Limanowej ukończył Szkołę Podstawową nr 1 i Liceum Ogólnokształcące.

W latach 1961 - 62 pracował w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Limanowej, a następnie podjął studia na Politechnice Krakowskiej. W roku 1967 przeniósł się na stałe do Limanowej, gdzie pracował do roku 1970, pełniąc funkcję mistrza, a później kierownika sekcji technicznej.

Od 21 marca roku 1970 do ostatnich chwil swego życia pracował w Miejskim Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkanowej. Rozpoczął od stanowiska referenta, następnie przez wiele lat był kierownikiem robót drogowych, a od roku 1992 pełnił funkcję zastępcy dyrektora do spraw technicznych. Praktycznie, z niewielką przerwą, całe życie zawodowe poświęcił gospodarce komunalnej, która służy miastu i jego mieszkańcom. Bezpośrednio uczestniczył między innymi w budowie basenu kąpielowego, kortu tenisowego, zagospodarowaniu parku, a także w budowie płyty rynku, kilku mostów i dróg oraz cmentarza komunalnego.

Za swą działalność zawodową został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi oraz odznaką Zasłużonego dla Ziemi Limanowskiej. Rada Miejska przyznała mu pośmiertnie odznakę "Za Zasługi dla Miasta Limanowa".

Potrafił łączyć obowiązki ojca czwórki wspaniałych wychowanych dzieci, sumiennego pracownika zakładu i członka Koła Łowieckiego. Był przywiązany do swojej rodzinnej ziemi, do swego miasta i przez wiele lat czynnie uczestniczył w jego życiu społecznym, będąc radnym Rady Miejskiej w Limanowej.

W zakładzie pracy ceniono Go za życzliwość, uczynność, koleżeństwo. Umiał doradzić, pomóc, wysłuchać, zrozumieć problemy innych i w miarę możliwości wskazywał jak można je rozwiązać. Był dobrym fachowcem i chętnie służył innym swymi doświadczeniami.

Ś.p. Józef Jasica w pamięci i sercach pracowników MZGKiM pozostanie niezastąpionym kolegą, współpracownikiem i dyrektorem.

Stefan Kordeczka

»»» Dług pamięci »»»

Wieczorne impresje

